Rok XI. Nr. 34 Sosnowiec, wtorek 4 lutego 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji -82, Administracji 7, Drukarni
...kowe ...304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3 ..., ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Legjo...

Europa kroczy ku wojnie!

Dokoła narad dyplomatycznych w Paryżu

LONDYN, 3. 2. — Prasa angielska obserwuje z wielką uwagą i naprężeniem toczące się w Paryżu narady dyplomatyczne. Na pierwsze miejsce wybija się działalność Litwinowa. Dzienniki, sądzą, że po wizycie Litwinowa w Paryżu ratyfikacja paktu francusko - sowieckiego nie da na siebie długo czekać.

„Daily Mail" widzi największe niebezpieczeństwo w tem, że Francja, a z nią i reszta Europy musi szukać sprzymierzeńca w Rosji sowieckiej.

Europa zmierza ku wojnie i jeśli się nie zrobi coś, by odprężyć sytuację może dojść do katastrofy.

Rząd angielski musi się troszczyć o pokój i położyć kres samolubjezej polityce sankcyj.

Dziennik ponawia znane żądanie w sprawie powiększenia lotnictwa angielskiego, które musi liczyć przynajmniej 1.600 samolotów wojennych.

Także narady księcia Starhemberga i innych środkowo - europejskich mężów stanu w Paryżu są żywo omawiane. Dzienniki donoszą, że się pracuje przedewszystkiem nad projektem ściślejszej współpracy gospodarczej i politycznej państw naddunajskich.

NOWEE ZBROJENIA ANGIELSKIE.

LONDYN, 3. 2. — W ciągu najbliższych tygodni sprawa wzmocnienia zbrojeń angielskich wysunie się na pierwszy plan zainteresowań opinji publicznej w związku z debatami parlamentarnemi, które rozpoczną się jutro.

Już obecnie prasa obszernie rozpisuje się na temat nowych zbrojeń, które mają jakoby kosztować w ciągu 6 lat około 9 miljardów złotych (360 miljonów funtów).

Przedstawiając ten gigantyczny program zbrojeń parlamentowi rząd będzie mógł powołać się na to, że zbrojenia angielskie są niezbędne z punktu widzenia zbiorowego bezpieczeństwa, gdyż obecnie Anglja nie może wypełnić całkowicie swych zobowiązań międzynarodowych. W tym duchu wypowiedzieli się zresztą różni zagraniczni mężowie, przybyli na uroczystości pogrzebowe zdaniem których braki armji angielskiej są jedną z przyczyn niepewności w Europie.

Bardzo znamienne jest, że miernikiem zbrojeń angielskich na lądzie mają być zbrojenia Rzeszy. Anglja chce podnieść siły zbrojne imperjum do pół miljona żołnierzy, przyczem wielkie sumy mają być poświęcone na motoryzację.

Marynarka ma otrzymać 11 okrętów bojowych i 36 krążowników.

Flota powietrzna powiększać się będzie o 2000 samolotów rocznie.

Jeszcze dziś

zaprenumeruj „Expres Zagłębia"

który kosztuje tylko 2 zł. miesięcznie z odnoszeniem do domu, a otrzymasz gazetę z początkiem nowej bardzo ciekawej powieści p. t.:

„DROGA NA SZAFOT".

Oprócz nowej powieści „Expres Zagłębia" daje w codziennym odcinku drugą powieść p. t. „Sprawiedliwość Zwycięża".

Protestacyjny strajk prcoowników tramwajów i autobusów miejskich w Warszawie

WARSZAWA, 3. 1. (wl.) Zgodnie z uchwałą i sołstniena wszystkich związków zawodowych pracowników miejskich w Warszawie dziś od wczesnego rana rozpoczął się strajk tych pracowników, jako protest przeciwko zmniejszeniu uprawnień emerytalnych przeciwko zwiększeniu podatku dochodowego oraz przeciwko nowym opłatom samorządowym.

Jednodniowy strajk protestacyjny pracowników miejskich najdotkliwiej odczuła Warszawa w dziedzinie komunikacji miejskiej. Po powrocie nocnych tramwajów do remiz, tramwaje ... nie wyruszyły. Również nieczynne były autobusy.

Mieszkańcy spieszący do pracy z odległych dzielnic musieli przeszło o godzinę wcześniej wstać, ażeby zdążyć do fabryk i biur. Już o godz. 6 rano widać było tłumy spieszących do pracy, na ulicach zwykle o tej porze jeszcze pustych. Kto miał na to — korzystał z taksówki, bądź dorożki, które z samego rana rozwiozły bardzo ożywiony ruch. De szkół nie przybyła młodzież z dalszych dzielnic.

Poza strajkiem służby motorniczej i konduktorskiej w tramwajach i autobusach strajkują również niżsi funkcjonarjusze tramwajów oraz robotnicy remiz i warsztatów.

Cała akcja strajkowa odbyła się w spokoju, który nigdzie zamącony nie został.

Krwawe walki o przełęcz w Tembien

PARYŻ, 3. 2. — Poeta futurystyczny i członek akademji włoskiej Marinetti, który brał udział w bitwie o przełęcz Warieou w Tembien w wywiadzie z korespondentem Havasa opowiedział wiele ciekawych szczegółów z przebiegu bitwy, która trwała od 20 do 24 stycznia.

Abisyńczykom, którym dowodził ras Kassa zależało na sforsowaniu przełęczy, by przedrzeć się do Hausien i przeciąć włoskie linje komunikacyjne. Abisyńczycy rozporządzali wielką ilością amunicji. Ogień ich w ciągu 4 dni i 4 nocy nie ustawał ani na chwilę.

Włoskim oddziałem, zamkniętym w forcie dowodził generał dywizji. ... kilkakrotnie wypadał na czele części załogi, uderzając na nieprzyjaciela. Celem jednej z tych wycieczek było opanowanie studni, znajdujące się w odległości 4 klm. od fortu. Amunicja wyczerpywała się i brak było wody, ponieważ droga do studni była odcięta.

Kiedy przyszły posiłki ras Kassa zrozumiał, iż usiłowania jego przecięcia włoskiej linji komunikacyjnej zakończyły się niepowodzeniem. Straty oddziału, który się bronił w forcie oraz kolumny, która podążyła mu z pomocą sięgają 600 zabitych i rannych.

RZYM, 3. 2. PAT. Komunikat urzędowy: Na froncie somalijskim prowadzona jest dalsza akcja pomiędzy Ganale Doria i Daua Parma. Wodzowie i wojownicy prowincji Galla Borana, współdziałają czynnie z oddziałami włoskimi przeciw grupie wojsk abisyńskich rozproszonych w terenie. Na froncie erytrejskim nie zaszło nic godnego uwagi. Lotnicy dokonali szeregu lotów wywiadowczych.

Zamach na króla Grecji

miał być wykonany w czasie pogrzebu gen. Kondylisa

ATENY, 3. 2. W związku z pogrzebem zmarłego ostatnio nagle gen. Kondylisa, zwracają powszechną uwagę na fakt nieobecności na pogrzebie króla Jerzego II oraz premjera Sofulusa, który miał na pogrzebie króla reprezentować.

Koła oficjalne wytłumaczyły tę nieobecność niedyspozycją króla i premjera.

Wielką sensację wywołało złożenie na trumnie b. dyktatora Grecji wspaniałego wieńca od Mussoliniego.

W związku z nieobecnością króla mówi się o wykryciu spisku oficerów na życie króla, a zamach miał być urządzony właśnie w czasie pogrzebu Kondylisa. Spisek udało się wykryć w związku z antyrojalistyczną demonstracją oficerów garnizonu ateńskiego.

Przed pałacem królewskim wzmocniono warty i przydzielono do nich kilku detektywów angielskich, przybyłych do Aten z Londynu wraz z królem Jerzym II.

Podobno z pałacu królewskiego zwrócono się do Scotland Yardu o przysłanie do Aten nowych 6-ciu wywiadowców.

B. król Alfons ro... się

RZYM, 3. 2. Wczoraj przybyła do Rzymu b. królowa hiszpańska, Wiktorja, małżonka Alfonsa XIII.

Były król Alfons mieszka, jak wiadomo, od dłuższego czasu w Rzymie i zajmuje apartament w Grand Hotelu. Przybywająca jego małżonka zamieszkała w willi Savoia należącej do królowej włoskiej. Celem jej przyjazdu jest ostateczne załatwienie w Watykanie sprawy unieważnienia małżeństwa.

Strajk robotników mięsnych w Londynie

LONDYN, 3. 2. PAT. Strajk na rynku mięsnym w Londynie, który wybuchł dziś w nocy rozszerza się. W tej chwili jest już 10.000 strajkujących. Zachodzi obawa przyłączenia się do strajku robotników, pracujących w dokach i kolejach, przewożących mięso.

Strajk nie ma dotychczas charakteru oficjalnego, nie został bowiem jeszcze zatwierdzony przez związek zawodowy pracowników rynku mięsnego. — W ulicach sąsiadujących z rynkiem mięsnym patrolują wzmocnione oddziały policji. Dotychczas nie doszło do żadnych wykroczeń.

Krwawe starcia w Damaszku

DAMASZEK, 3. 2. PAT. Państwowe szkoły są w dalszym ciągu zamknięte. Po miastach krążą silne patrole wojskowe i żandarmerji. Strajk na wyższych uczelniach trwa. Szereg studentów zostało relegowanych kilkudziesięciu skazano w trybie doraźnym na kary więzienia. Tramwaje nie kursują, prócz jednej linji, na której wozy idą pod ochroną żandarmów.

Po zakończeniu uroczystości pogrzebowych ofiar ostatnich wypadków doszło do ponownego starcia między opuszczającymi meczet Omayda manifestantami, a wojskiem i policją. Od salwy oddanej do tłumu padło 4-ch zabitych i kilkadziesiąt rannych z obu stron.

39 ZABITYCH PRZEZ GRAD.

JOHANNESBURG, 3. 2. Nad okolicą miasta przeszła burza gradowa, która wyrządziła olbrzymie spustoszenia. 19 osób zostało zabitych gradem wej spadł ulewny deszcz który trwał olbrzymiej wielkości. Po burzy grade zaledwie kilkanaście minut, ale wywołał powódź 7 tubylców utonęło.

Samochód wpadł na oddział wojska

BERLIN, 3. 2. PAT. W miejscowości Detmold samochód prowadzony przez jednego z miejscowych kupców wpadł na oddział wojska.

9 żołnierzy odniosło rany, z tego 4-ch ciężkie.

Ludzie areny i ich tajemnice

Polscy fakirzy — Jak się łyka szable i dotyka ognia? — Bezrobocie wśród fakirów

W kilkunastu cyrkach, które od wczesnej wiosny do późnej jesieni wędrują po całym kraju, produkuje się obok artystów zagranicznych wielu polaków. Kiedy na okres zimy cyrki zwijają swe namioty, nastaje ciężki do przetrwania okres dla akrobatów, woltyżerek, sztukmistrzów czy komików; część z nich zaledwie znajduje zatrudnienie w variete lub kabaretach, reszta z trudem „przepycha“ zimę, zanim znowu z wiosną znajdzie się na arenie. Tymczasem bezrobotni artyści cyrkowi schodzą się codziennie niemal w lokalu Polskiego Związku Artystów Widowiskowych; razem zawsze raźniej, można pograć w loteryjkę, czy bilard (tylko bez hazardu, bo zarząd surowo zabrania), można wreszcie dowiedziec się o jakiemś engagement.

W małej salce związkowej możnaby skompletować cały program cyrkowy.

OTO „CZŁOWIEK - ŻABA“

prezentuje się w „cywilu“, jako przystojny młodzieniec; gra „w tysiąc“ z masywnym łysym panem o jowialnym wyglądzie — to najstarszy polski akrobata. Obok właściciel fenomenalnego psa, który umie liczyć do stu, gra w loteryjkę. Uwagę naszą ściąga na siebie postać bladego, szczupłego młodzieńca o głęboko osadzonych oczach i długich włosach; to nasz rodzimy „fakir“. Wdajemy się z nim w pogawędkę w nadziei, że może uda się nam uchylić rąbka tajemnicy, kryjącej produkcje cyrkowych fakirów. Młodzieniec jest rozmowny, chętnie mówi o arkanach swej sztuki, bez wszelkiej pozy i tajemniczości.

— Czy może mi pan powiedzieć ogólnie, oczywiście nie zdradzając rzeczy, których nie powinien pan ujawnić

NA CZEM POLEGAJĄ W ZASADZIE OGLĄDANE PRZEZ NAS TRICKI CYRKOWYCH FAKIRÓW?

— Ależ chętnie! Tu niema żadnej tajemnicy. Proszę tylko odróżnić dwa rodzaje produkcyj. Jedne — to produkcje magiczne, jak sztuki z kartami, znikanie przedmiotów, wyjmowanie różnych rzeczy z pustych pudełek i t. p.; to są sztuki polegające na sprycie i zręczności, doprowadzonej do perfekcji. Na tych rzeczach nie znam się. Drugi rodzaj — to produkcje fakirów, jak łykanie szabel, chodzenie po gwoździach, przekłuwanie się, zakopywanie się na pewien okres czasu i t. p. Tutaj jest zupełnie inaczej; to, co publiczność widzi, nie polega na tricku, jest prawdą. Naprawdę leżę na gwoździach i chodzę po szablach. Podczas gdy magik uczy się przez długi czas, aby sztuka mu „wyszła“ i aby nikt nie zdołał się spostrzec, gdzie tkwi klucz do jej rozwiązania, ja uczę się naprawdę przekłuwać moje ciało, czy leżeć na gwoździach.

— Przecież te rzeczy przeczą prawom naturalnym!

— Widocznie nie przeczą, skoro są możliwe. Zresztą, dla przykładu, ma pan agrafkę?

Podałem mu agrafkę. Młodzieniec błyskawicznym ruchem przebił sobie policzek i otworzywszy usta zapiął agrafkę. Zrobiło mi się nieswojo. On tymczasem rozpiął agrafkę i wyjął ją.

— Ależ niema śladu krwi!

Fakir uśmiechnął się:

— Widzi pan, że to jest możliwe. Poprostu wysiłkiem woli, odpowiednio trenowanej, można wstrzymać na krótki czas upływ krwi. Pozatem nie trzeba bać się bólu i trzeba wierzyć, że nie będzie bolało i że krew nie pójdzie. Niechże pan nie boi się, ale to zupełnie, wierzy w to, że pana nie zaboli i ukłuje się mocno tą agrafką!

Nie mam żadnych aspiracyj w tym kierunku i zrezygnowałem z dowodu.

—A jak „łyka“ się ogień, lub liże rozpalone żelazo?

— Wyjaśnię to panu w sposób prosty. Może pan dotknąć przedmiotu rozgrzanego do pewnej temperatury, który później zaczyna pana parzyć. Przyzwyczajałem się systematycznie do dotykania przedmiotów coraz gorętszych to, co dla pana jest już zbyt gorące, czem i ja parzyłem się przed dwoma laty, obecnie już nie robi na mnie wrażenia. Potrafi pan przesunąć szybko palec przez płomień świecy? I nie parzy się pan? Więc ja drogą długotrwałej pracy nauczyłem się robić to samo wolniej.

— A tak zwane „łykanie“ szabel, t. j. wkładanie ich do gardła? Czy te szable są składane?

Fakir roześmiał się głośno.

— Przecież publiczność ogląda te szable. Są to zwykłe szable, tylko nieostre. I to wytłumaczę panu jasno. Czy wie pan, jak przepłukuje się żołądek? Zakłada się sondę przez przełyk. Człowiek dusi się, dusi — ale wytrzymuje. Zatem możliwe jest założenie sondy do przełyku i dalej. Taksamo możliwe jest włożenie szabli. Uczyłem się tego kilka miesięcy; namęczyłem się porządnie, nakrztusiłem, nieraz dostawałem torsyj, ale wkońcu nauczyłem się. Głowę trzeba przy tym eksperymencie trzymać w ten sposób, aby usta i przełyk tworzyły prostą linję; inaczej szabla nie wejdzie. A chdzenie po szablach? Najpierw uczyłem się chodzić po prętach, potem po ostrzejszych kantach, aż, doszedłem do szabel.

— A długo pan się uczył?

— Przez dwa lata byłem uczniem, potem zacząłem pracować sam. Mam teraz 23 lata.

— Więc pan utrzymuje kategorycznie, że

SZTUKI FAKIRÓW CYRKOWYCH ABSOLUTNIE NIE POLEGAJĄ NA TRICKACH?

— Prszę pana, w zasadzie nie. Ale weźmy pod uwagę moment widowiskowy. Publiczność wymaga efektu. Dlatego fakirzy zapuszczają włosy, starają się o wygląd „demoniczny“ i t. d. Dla tej samej przyczyny niektórzy fakirzy uzupełniają swe „prawdziwe“ produkcje sztuczkami zręcznościowemi; ale to jest tylko dodatek dla większego efektu.

— A czy popłatny jest zawód fakira?

— W sezonie zarabiam w cyrkach około 10 zł. dziennie. Teraz, jak uda się w kilku np. z jakimś akrobatą i komikiem sklecić gdzieś przedstawienie i zarobić po kilka złotych - to i to dobre!

A więc na łykaniu ognia i chodzeniu po szablach — trudno zrobić majątek....

Str.

B. kat Maciejewski usiłował się powiesić

WARSZAWA, 3. 2. — Niesamowita historja rozegrała się z pierwszym katem w Polsce Maciejewskim.

Jak wiadomo Maciejewski został swego czasu usunięty ze stanowiska „wykonawcy wymiaru sprawiedliwości“ za opilstwo. Nie mogąc znaleźć żadnej pracy Maciejewski wystąpił do sadu przeciwok ministerjum sprawiedliwości, żądając odszkodowania za obrażenia cielesne doznane swego czasu ze strony wieszanego podczas wykonania egzekucji w Krakowie.

Pretensje Maciejewskiego, jako nieuzasadnione zostały jednak oddalone.

Maciejewski popadł w zupełną nędze wyeksmitowano go z mieszkania. Odtąd nikt już nie wiedział gdzie się podział i co porabia.

W niedzielę nad ranem kilku przechodniów zauważyło w parku Sieleckim za Belwederem jakiegoś osobnika wiszącego na drzewie.

Przechodnie szybko przecięli pętlę i zdjęli wisielca, który jak się okazało źle zadzierżgnął sobie stryczek i pozostał przy życiu.

Okazało się, że był to właśnie ekskat Alfred Kalt - Maciejewski. B. kat nie wykazał zadowolenia zpowodu uratowania go.

Był zażenowany, że nie potrafił dobrze sam się powiesić. Wybawcom swoim oświadczył:

— Trudno, wyszedłem już z wprawy, bo dawno nie wieszałem, ale za drugim razem zrobię to na sobie lepiej!

Bezpośrednią przyczyną zamachu samobójczego b. kata był dramat, jaki przyjaciółkę, która nie chciała dzielić niedoli dymisjonowanego „wykonawcy“ przeżył spowodu opuszczenia go przez wyroków“.

Żona za weksle

Sąd grodzki w Warszawie rozpatrywał niewiarygodną wręcz sprawę. Fabrykant W. zaskarżył niejakiego Z. o należność wekslową. Dłużnik zgłosił sprzeciw. Motywy tego sprzeciwu są niepowszednie.

Fabrykant nawiązał romans z żoną pana Z., który był zadłużony u kochanka swej żony na kilka tysięcy złotych. Za umorzenie tego długu zgodził się odstąpić żonę. Wkrótce udzielił jej też rozwodu. Pewien był, że przestał zarazem być mężem i dłużnikiem.

Tymczasem fabrykant ożenił się, ale z inną kobietą, a przeciw wierzycielowi wystąpił do sądu o należność wekslową.

Powództwo zostało oczywiście zasądzone i u. Z. zapłaci za weksle. Umowa, umarzająca dług wzamian za odstąpienie żony, jest bowiem nieważna z mocy prawa.

Swego czasu pisaliśmy na tem miejscu o córce, sprzedanej przez ojca — chłopa, za kilkaset złotych. Tranzakcja sprzedaży córki była formalnie spisana, jako umowa, w której chłop za otrzymaną sumę „zrzekł się wszelkich praw do córki na przyszłość aż do jej śmierci“.

Przyszły kronikarz naszych czasów zanotuje może te fakty, jako przyczynek obyczajowy; w roku 1936 — dziwne tranzakcje: sprzedaż córki i odstąpienie żony za weksle.

Z kraju

Choroba Banga zanotowana w Polsce

WARSZAWA, 3.2. Państwowa służba zdrowia zarejestrowała w ub. tygodniu jeden wypadek rzadko występującej w Polsce tak zw. choroby Banga. Jest do choroba zakaźna, na którą zapadają zazwyczaj krowy lecz może ona również spowodować zarażenie się nią ludzi. Objawy choroby Banga przypominają tyfus brzuszny, przyczem wywołuje óna ogólne zakażenie organizmu ludzkiego.

Zachorowanie na chorobę Banga zgłoszono na terenie woj łudzkiego.

Włączenie Orłowa do granic Wielkiej Gdyni

WARSZAWA, 3.2. Realizowana jest decyzja władz nadzorczych o rozszerzeniu granic W. Gdyni. Do obszaru Gdyni włączone zostały tereny uzdrowiska nadmorskiego, Orłowo.

W związku z tem ministerjum poczt i telegrafów wydało obwieszczenie iż wszelką korespondencję i przesyłki przeznaczone do „Orłowa Morskiego“ należy adresować słowami „Gdynia Orłowo“.

Ferdynand Goetel członkiem P. A. L.

WARSZAWA, 3.2. Odbyło się zebranie polskiej akademji literatury, w którem wzięli udział prezes Wacław Sieroszewski, Leopold Staff, Juljusz Kaden - Bandrowski, Berent, Irzykowski, Kleiner, Leśmian, Nałkowska, Miriam-Przesnycki, Rostworowski, Szaniawski, prof. Zieliński i Boy-Żeleński.

Podczas posiedzena wbrano nowym akademikiem literata Ferdynanda Goetla. Wyboru dokonano zgodnie z paragrafem 23 regulaminu PAL. większością 3/4 głosów obecnych.

—o—

W sprawie zajść na jarmarkach i targach

Główny komendant PP. Kordjan - Zamorski, wydał znamienny okólnik pozostający w związku z licznemi w ostatnich czasach ekscesami na jarmarkach i targach oraz na odpustach. Ponieważ zajścia takie wynikają przeważnie wskutek nadużycia napojów alkoholowych, musi być zwrócona uwaga na źródło tego rodzaju wydarzeń. Nie dość jest bowiem zlikwidować takie wystąpienia i aresztować sprawców.

Wobec powyższego policja występować będzie na podstawie ustawy z 2 marca 1932 r. o wyszynku napojów alkoholowych do władz administracyjnych z wnioskiem o rewizję koncesyj na wyszynk alkoholu. Pozbawienie koncesji na wyszynk alkoholu w czasie jarmarków i odpustów jest tem bardziej uzasadnionem, iż w przeważającej liczbie wypadków w tym okresie wyszynk jest ograniczony, bądź też całkowicie zakazany. Poza tem okólnik poleca występowanie policji z wnioskiem o odwołanie jarmarków, bądź też odpustów w takich wypadkach, gdy istnieje groźba zakłócenia spokoju publicznego.

Podręcznik włamań i kradzieży napisany przez zawodowego złodzieja

WARSZAWA, 3.2. Do emerytowanego prokuratora Stanisława Czerwińskiego zgłosił się znany złodziej, który pragnie zaprzestać swego procederu i wrócić na uczciwą drogę.

Złodziej złożył prokuratorowi rękopis, dotyczący sposobów i metod stosowanych przy kradzieżach oraz innych przestępstwach.

Rękopis jest bardzo interesujący i zawiera wiele szczegółów, nieznanych nawet fachowcom z policji.

Autor podaje wyliczenia czasu, w jakich dokonywane są różne przestępstwa, jak włamania oraz kradzieże..

Nazwisko autora złodzieja utrzymane jest w tajemnicy.

Rękopisem zainteresowały się władze policyjne i prawdopodobnie odbitki jego wydane będą w ograniczonej ilości egzemplarzy, dla użytku policji śledczej.

Najnowszy film Chaplina propagandą komunistyczną?

Jak donosi „Paris Soir“ odbył się niedawno w Paryżu pokaz najnowszego obrazu Charlie Chaplina „Nasze Czasy“. Na pokazie tym obecny był „dyktator“ filmu sowieckiego Szumiacki który miał oświadczyć, że dołoży wszelkich starań, aby film ten został zakupiony do Rosji Sowieckiej. Szumiacki nazwał obraz Chaplina „najlepszą propagandą komunistyczną“, niemniej szą niż wydrukowane w swoim czasie największe filmy sowieckie „Pancerniki Piatiomkin“ i „Linja Generalna“. Sensacyjne to oświadczenie wywarło duże wrażenie w Paryżu, gdzie z wielkiem zaciekawieniem oczekują wypowiedzenia się na ten temat samego Chaplina.

BIERNY OPÓR

Złe obyczaje stoją na drodze akcji uzdrowienia gospodarczego

Mimo wielu wysiłków, zmierzających do obniżenia cen, w życiu codziennem nie odczuwamy tej zniżki. Stąd rodzi się pytanie, czy cała akcja, zmierzająca w tym kierunku jest tylko papierową akcją? Czy naprawdę nie można obniżyć sztywnych cen tak, aby obniżkę odczuł każdy konsument w swoim codziennym rachunku?

Obniżenie cen poprzedziła zniżka kosztów produkcji w dziedzinie obciążeń publicznych i potanienia kredytu, kosztów transportu a nawet w wielu wypadkach obniżka kosztów robocizny. Dlatego spodziewaliśmy się, że obniżka dotknie wszystkie czynniki produkcji, a więc i zysk. Tymczasem jednak stało sie inaczej.

Jeżeli rolnik kupuje za ostatnie grosze żelazo, — nie odczuwa zniżki cen o której słyszy niemal ciągle. Jeżeli robotnik, czy pracownik umysłowy chce kupić jakiś artykuł produkcji przemysłowej — zapewne nie odczuje przeprowadzonej akcji obniżkwej, lub też odczuje ją niewspółmiernie mało do wysiłków, jakie w tym kierunku uczyniono. Jeśli tak jest to trudno mówić o zwiększeniu konsumcji i nadaniu szybszego ruchu obrotowi gospodarczemu.

Coś więc jest tu nie w porządku. Wiemy przecież, że rząd prowadził akcję zniżki cen z najlepszą wolą osiągnięcia tych korzyści, jakie akcja ta może dać gospodarstwu narodowemu. Wiemy, że całe społeczeństwo akcję popiera i wiemy z długiego szeregu przykładów, że istotnie obniżono koszta produkcji. Mimo to jednak nie odczuwamy tego w życiu codziennem.

I szukamy przyczyn tego stanu rzeczy. Przyczyny te — rzecz prosta — są mało uchwytne. Wydaje się jednak że tkwią w braku moralności naszego życia gospodarczego. Wygórowane zyski, jakie niewątpliwie ciągnął nasz przemysł, wytworzyły ambicje szkodliwe niezadawalania się godziwym zyskiem. Niezależnie od racji gospodarczej nie wszyscy chcą się zgodzić z mniejszym zyskiem i szukają możliwości zarobienia w zwiększonym obrocie.

Niektóre pisma doniosły niedawno o wielkich obniżkach płac robotniczych w rozmaitych przedsiębiorstwach przemysłowych. Obniżki te sięgają — jak np. w papierni „Klucze" — 40 proc.

Tego rodzaju postępowanie w sposób fatalny odbija się na całej akcji uzdrowienia życia gospodarczego prowadzonej z olbrzymim nakładem wysiłków przez rząd. Jeżeli bowiem taka obniżka płacy dojdzie do skutku, zdolność nabywcza wielkiej części ludności tak osłabnie, że zamiast podniesienia poziomu konsumcji, poziom ten jeszcze bardziej spadnie.

I dlatego społeczeństwo spodziewa się energicznej walki z „biernym oporem" — jak to określił min. gen. Roman Górecki — opór ten bowiem jest sprzeczny z najbardziej żywotnemi interesami państwa i społeczeństwa polskiego.

Wydaje się nam, że przełamanie „biernego oporu" niektórych gałęzi przemysłu i handlu jest całkowicie, możliwe, gdyż akcji rządu sekundować tu będzie zgodna wola całego społeczeństwa, które nie pozostało głuche wobec zamierzeń rządowych.

Oczywiście jednak akcję społeczną zmierzającą do zniżki cen należy rozwinąć jeszcze bardziej, że wszędzie bowiem w tej chwili hasła te zdołały wywołać zgodne działanie społeczeństwa, które czasami czeka biernie na wyniki akcji rządowej bez przyłożenia ręki do jej realizacji.

Wydaje się nam również, że w dziele wielkiej przebudowy naszego życia zbiorowego, rozpoczętej przez Marszałka Piłsudskiego w roku 1926-ym pod hasłem umoralnienia tego życia, społeczeństwo nie może tolerować „biernego oporu" niektórych czynników i tu winno podążyć z pomocą akcji rządowej przez odpowiednie zorganizowanie się i działanie. Życie bowiem gospodarcze w Polsce oparte jest o mylne założenia i stąd przebiera się spora doza niemoralności do innych dziedzin. Godziwy zysk nie znalazł wielu zwolenników. Życie gospodarczo tkwi w atmosferze złych obyczajów, które zmienić trzeba.

El.



Gen. Lopez Gontreras wybrany został prezydentem Wenezueli po śmierci prezydenta Gomeza.

Pierwsza polska radjostacja krótkofalowa
S. P. W. w Babicach

Program ministerjum poczt i telegrafów, dotyczący rozbudowy połączeń radjotelegraficznych Polski z całym światem jest intensywnie i konsekwentnie przeprowadzony przez Wydział Radjokomunikacyjny.

Radjotechnika jest dziedziną, w której Polska nie pozwoliła się wyprzedzić Zachodniej Europie, lecz razem z nią idzie naprzód.

Oto ciekawe dane dotyczące wprowadzenia w życie regularnej komunikacji radjotelegraficznej między Polską, a Brazylją i Argentyną, oraz sfonizowania stacji w Babicach. Całkowite urządzenia 3 krótkofalowych radjostacyj nadawczych wykonane zostały całkowicie w kraju przez PZT (Państwowe Zakłady Tele i Radjotechniczne w Warszawie). Zawsze z satysfakcją notujemy akty dotyczące coraz to nowych urządzeń radjotechnicznych wykonywanych przez TZT zarówno dla kraju, jak i dla zagranicy. Największą ze wspomnianych 3 krótkofalowach radjostacyj nadawczych jest stacja telegraficzno-telefoniczna o mocy w antenie 20 KW.. Radjostacja ta zaopatrzona jest w antenę dipolową oraz w specjalną antenę kierunkową zawieszoną na wieżach stalowych o wysokości 56 m., dzieki czemu, wielokrotnie wzmacnia się działanie radjostacji na odległość w dwuch kierunkach: na Japonję i na Amerykę Południową. Radjostacja ta w pierwszym rzedzie przeznaczona jest do komunikacji z krajami pozaeuropejskiemi na Dalekim Wschodzie, w Ameryce i w Azji Mniejszej, pozatem zaś z szeregiem państw europejskich. Nadchodzące z dalekich stron radjotelegramy odbierane są w Centrali odbiorczej w Grodzisku. Tu również oprócz szeregu dawniejszych odbiorników długofalowych, zainstalowały PZT w roku ubiegłym sześć nowoczesnych 23 lampowych odbiorników krótkofalowych oraz dwe odbiorcze anteny kierunkowe. W październiku br. radjostacja babicka została sfonizowana i nadawała próbne narazie audycje dla polaków USA. W dniu 3lutego br. radjostacja rozpoczyna nadawać audycje stałe, 3 razy tygodniowo, a mianowicie: w poniedziałki, środy i piątki w godz. 13.30 do 18.30. Stacja ta posiada moc 10 KW i audycja nadaje na fali 22 m.

Znaczenie propagandowe i polityczne audycji, które są częściowo nadawane w języku angielskim jest niewątpliwe. Program nadawany jest przez Polskie Radjo specjalnym kablem do stacji w Babicach skąd bezpośrednio transmitowany jest do stanów Zjednoczonych. Muzyka i słowo polskie dzięki pracy polskiego inżyniera i robotnika dociera dziś bezpośrednio do naszej kolonji w USA.

Nie potrzebujemy już korzystać z kosztownych usług stacyj zagranicznych, za pośrednictwem których Polskie Radjo komunikowało od czasu do czasu polskie słowo dla polaków za oceanem.

Sztuczny klimat

W Taszkencie przeprowadzono dwa eksperymenty wytwarzania sztucznego klimatu. Przeprowadzono je w Instytucie dla eksperymentalnej medycyny oraz w Geofizykalnem obserwatorium. Do tych celów użyto żelazną kulę o prz. 3 m. Powietrze zostaje wprowadzone do tej kuli, jak również itsnieje możność sprowadzania wiatrów wewnątrz Kula posiada okna i drzwi hermetycznie zamykane. Stoi na elektrycznym izolatorze, tak że mogą być przeprowadzone doświadczenia z elektrycznością atmosferyczną. Kula zainstalowana w Instytucie Medycznym służy do badania wpływu klimatu na żyjący organizm. Wytwarza się klimat z różnych szerokości geograficznych, górskie niziny, różnych pór roku, dalej z fabryk, lokomotyw, kabin samolotowych. Doświadczenia mają na celu dalej ustalenie wpływu klimatu na zdolność i zasięg pracy.

Kula w Obserwatorjum ma na celu badanie środków zwalczających przymrozki poranne, dalej możliwości wywołanie sztucznego deszczu, mgły itd.

Węgiel niemiecki wypiera polski węgiel w Austrji

Według danych, ogłoszonych przez austryjackie ministerjum przemysłu i handlu, import węgla kamiennego z Polski do Austrji w roku 1935 wykazuje znaczny spadek. Mianowicie import z Górnego Śląska zmalał o 36.282 t. osiągając 810.831 t a z Zagłębia Dąbrowskiego o 2136 t. osiągając 139.542 t. Równocześnie jednak wzrósł znacznie wwóz węgla z Niemiec, a mianowicie o 95.113 t. z Zagłębia Rury (ogółem 22?.776 t.), o 33.621 t. z niem. Śląska (ogółem 104.03 t.. Również w dziedzinie importu koksu zaznaczyła się przewaga Niemiec, które zwiększyły dostawę o 21.150 t. (dostarczyły ogółem 132.580 t.), gdy natomiast Polska uzyskała zaledwie nadwyżkę 297 t. przy imporcie 51.739 t. koksu.

ROZMAITOŚCI

ZMARŁ Z LĘKU PRZED WODĄ.

W Londynie zmarł niedawno pewien starzec 80-letni, który w ciągu swego długiego życia nigdy się nie kąpał. Gdy staruszek zachorował, wzięto go do szpitala i tu postanowiono przedewszystkiem wykąpać go. Starzec zaczął błagać ze łzami w oczach, że tego nie przeżyje, boi się bowiem panicznie wody. Gdy mimo jego protestów zaprowadzono go siłą do łaźni i wsadzono do wanny, staruszek dostał ataku serca i zmarł.

DZIECKO NIE WAŻY NAWETK 1 KG.

W jednej z anatolskich wsi w Turcji urodziła młoda dziewczyna dziecko, które waży zaledwie 700 gramów. Badana przyznała, że dziecko jest owocem miłości ku jednemu z chłopaków, który liczy 14 lat.

ŚMIERĆ 143-LETNIEJ ARABKI.

Tymi dniami zmarła najstarsza Arabka na świecie, nazwiskiem Aziza Bent Otman Natah, licząca 143 lata. Urodziła się w miejscowości Mionrate w r. 1793, na sto lat przed okupacją Trypolitanj przez Turcję.

AMERYKA NAWOŁUJE DO LOKOWANIA KAPITAŁU W WOJNIE.

W prasie amerykańskiej pojawiają się ostatnio następujące ogłoszenia: „Pewny interes: Wysoki procent! Pomnóżcie swój kapitał, lokując go u Morgana i Spółki przedsiębiorstwa, finansującego poczynania wojenne! Ryzyka niema! Niebezpieczeństwo utraty zdrowia i życia nie istnieje"!

A równocześnie Roosevelt zapewnia neutralności Ameryki! Znamienne!

POSTULATY ROBOTNIKÓW
Zagłębia Dąbrowskiego
Konferencja przedstawicieli związków robotniczych z głównym inspektorem pracy inż. Klottem w Sosnowcu

Wczoraj do Zagłębia Dąbrowskiego przybył główny inspektor pracy inż. Klott, celem dokładnego zorjentowania się w obecnej sytuacji w przemyśle górniczym i hutniczym Zagłębia Dąbrowskiego.

W związku z tem zwołana została w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja informacyjna z przedstawicielami związków robotniczych i pracowników umysłowych.

W konferencji udział wzięły związki: ZZZ. (p. Rylski), CZG. (p. Bielnik) związek robotników przemysłu metalowego (p. Anger), ZZP. (p. Rzepa), PPS-frakcja rewolucyjna, „Polska Praca" oraz z ramienia PZPP. i H. p. Ostrowski.

Przed przystąpieniem do obrad sekretarz CZG. p. Bielnik złożył protest przeciwko udziałowi w konferencji przedstawicieli „Pracy Polskiej". Z protestem solidaryzowali się przedstawiciele wszystkich obecnych na konferencji związków. Nie chcąc utrudniać zadania insp. Klottowi przedstawiciele związków wyrazili zgodę na zapisanie protestu do protokułu i tylko dzięki temu przedstawiciele „Pracy Polskiej" pozostali na konferencji.

Następnie przedstawiciele związków przedłożyli inspektorowi Klottowi swoje bolączki i zobrazowali obecnie położenie robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Przedstawiciel CZG. p. Bielnik zwrócił uwagę na niewłaściwe traktowanie Zagłębia Dąbrowskiego pod względem przydziału węgla oraz zamówień rządowych dla hutnictwa.

Nic też dziwnego, że odbiło się to fatalnie i w przeciągu ostatnich kilku lat zostało zamkniętych 10 kopalń, a liczba robotników zatrudnionych w górnictwie z 28.000 spadła do 18.000. Robotnicy ci są wysyłani na urlopy turnusowe, świętówki i w zasadzie pracują 2—4 dni w tygodniu.

Poruszono również sprawę uruchomienia „Redenu" w Dąbrowie i zwrócono uwagę na groźbę unieruchomienia kopalni „Wiktorja".

P. Bielnik poruszył sprawę stosowanych obecnie przeszeregowań robotników i zamiarów obniżki płac na kopalniach, jak to ma miejsce w warszawskiem towarzystwie. Przemysłowcy wysuwając żądania obniżkowe argumentują je obniżką cen węgla i żelaza przez rząd.

Szereg kopalń i fabryk stosuje urlopy 4-miesięczne, wobec czego robotnicy tracą nabyte prawa do urlopu itp. Niektóre dyrekcje kopalń wogóle nie poczuwają się do obowiązku przyjęcia spowrotem do pracy robotników, którzy ukończyli urlop turnusowy. Niektóre zaś zakłady nie godzą się na stosowanie urlopów turnusowych lecz poprostu redukują robotników.

Wkońcu sytuacje w przemyśle naświetlili uzupełnili swemi wywodami pp.: Rylski, Anger i Rzepa, którzy wskazali na łamanie przez dyrekcje fabryk, obowiązujących umów i zmianę taryf płac.

Pozatem poruszono sprawę terroryzowania delegatów robotniczych przez przemysłowców, sprawę znacznych zaległości w niektórych zakładach przemysłowych w Zagłębiu, kwestji asystentów inspekcji pracy i zmianę ustawy o urlopach.

W odpowiedzi na wywody przedstawicieli robotników odpowiedział insp. inż. Klott, który oświadczył, że bolączki i postulaty robotników przedstawi na konferencji z przemysłowcami. —

W sprawie zamierzonych obniżek płac na kopalniach i w fabrykach insp. Klott oświadczył, że władze rządowe przeciwne są dalszemu przerzucaniu ciężarów na barki robotnicze. To też nie może być mowy o jakiemkolwiek obniżaniu płac robotniczych.

Również zamiary zamykania kopalń i zakładów przemysłowych spotkają się z kategorycznym sprzeciwem ministerjum pracy.

O ile chodzi o warszawskie towarzystwo to insp. Klott odbędzie konferencje w ministerjum przemysłu i handlu, które decyduje w tych sprawach, a następnie w porozumieniu z inspekcją pracy w Sosnowcu ustalony zostanie termin przyjazdu delegacji do Warszawy.

Delegacja robotników warszawskiego towarzystwa ze swej strony przedstawi czynnikom decydującym swe stanowisko w sprawie zamierzonej obniżki płac. Również w sprawie stosowanych turnusów insp. Klott oświadczył, że nie powinny one przekraczać 3-miesięcy.

Przypuszczać należy, że obecnie po pobycie komisji międzyministerjalnej na Śląsku i konferencji insp. Klotta z przedstawicielami robotników w Sosnowcu, władze rządowe załatwią pomyślnie zatarg w przemyśle węglowym i hutniczym.

Świat pracy zawsze wykazuje największą ofiarność, dlatego też władze w zrozumieniu dobra państwa niewątpliwie wezmą pod uwagę postulaty robotników i nie dopuszczą do dalszego pogarszania ich sytuacji materjalnej.

* * *

Po konferencji z przedstawicielami świata pracy insp. inż. Klott odbył konferencję z przemysłowcami.

Zebrania robotnicze w Zagłębiu

W ub. niedzielę w Zagłębiu Dąbrowskiem odbyło się cały szereg zebrań robotniczych, zwołanych zarówno przez ZZZ., jak i C. Z. G.

Na zebraniach tych omawiono obecną sytuację w przemyśle górniczym i hutniczym Zagłębia Dąbrowskiego.

Robotnicy zdecydowanie wypowiedzieli się przeciwko zakusom przemysłowców.

Na zebranach ZZZ. uchwalona została następująca rezolucja:

„Zebrani robotnicy solidaryzują się z żądaniami międzyzwiązkowej komisji, zreferowanemi przez generalnego sekretarza ZZZ. posła Kapuścińskiego na konferencji z komisją międzyministerjalną w Katowicach. W szczególności robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego podkreślają konieczność dalszego prowadzenia akcji o nowe przymusowe formy organizacyjne przemysłu ciężkiego, o planową gospodarkę pod kontrolą władz państwowych i związków zawodowych i o skrócenie czasu pracy przy utrzymaniu dotychczasowego poziomu zarobków robotniczych.

Zebrani robotnicy uważają dążenia przemysłowców do zamknięcia warsztatów pracy, masowych redukcyj, obniżek zarobków, do zniszczenia ubezpieczeń społecznych, skasowania uprawnień robotniczych i do zniesienia urlopów robotniczych za sprzeczne z interesem ogólno - państwowym.

Robotnicy wskazują na konieczność przeciwdziałania demoralizacji i nędzy w masach bezrobotnych. Wysunięty postulat międzyzwiązkowej komisji robotniczej, dotyczący podwyższenia pomocy dla bezrobotnych, a przedewszystkiem uruchomienie robót publicznych, będzie przez robotników Zagłębia Dąbrowskiego najgoręcej popierany.

Jednocześnie zebrani domagają się zmiany ustawy o urlopach robotniczych i przywrócenia pierwotnego brzmienia — Również domagają się rozszerzenia ustawodawstwa socjalnego i ochrony pracy w kierunku przyznania jednolitych uprawnień wszystkim trzem zagłębiom węglowym i jednolitych umów zbiorowych dla trzech zagłębi.

Zebranie ZZZ. stwierdza, że przemysłowcy Zagłębia Dąbrowskiego w niektórych wypadkach terroryzują delegatów związkowych, lub nawet wogóle niedopuszczają do wyborów delegatów fabrycznych, zwalniając kandydujących robotników. Fakt ten, który się ostatnio zdarzył w fabryce Babcock - Zieleniewski podkreśla tylko słuszność żądania związku zawodowego o rozszerzenie uprawnień ustawy o radach zakładowych i o demobilizacji gospodarczej, obowiązującej tylko na Śląsku, na cały teren Polski.

W przekonaniu, że walka klasy robotniczej o urzeczywistnienie powyższych postulatów przeprowadzona być może tylko przez silne organizacje, zebrani przyrzekają podjęcie szerokiej propagandy wśród niezorganizowanych robotników, celem rozbudowy związku związków zawodowych Z. Z. Z.

KRONIKA

Wtorek 4 Luty	Dziś: Andrzeja Jutro: Weroniki Wschód słońca: 6,52 Zachód słońca 4,26

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorew, 4 lutego.

6.30 — 6.38 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.30 — 7.50 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z wieży marjackiej. 12.03 — 12.15. Dziennik południowy. 12.15 — 13.25. Muzyka salonowa. 13.25. — 13.30. Chwlika gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Sekstet Jadwigi Klechniowskiej. 16.00 Skrzynka PKO. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Historia herbaty. 107.5 Encyklopedja mówiona. 18.00 Koncert. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Róża Stambułu operetka w 3 aktach. 22.30 Witaminy w pożywieniu człowieka. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE

Wtorek, 4 4lutego.

6.50 — 7.20 i 7.30 — 7.50 Muzyka lekka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 13.35 Płyty. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.30 Życie artystyczne i kulturalne Śląska 16.15 Płyty. 18.30 Na marginesie dyskusji o osiedlach. 19.45 Koncert reklamowy. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 21.45 Recital fortepianowy. 22.15 Płyty. 22.45 Chluba krakowskiego teatru —Antonina Hoffman. 23.05 Muzyka taneczna.

—o—

KIEDY SZCZĘŚCIE SPRZYJA?

Do wszystkiego potrzeba mieć trochę szczęścia. Tak wszyscy zwykle wzdychamy, ale nie wszyscy zastanawiamy się nad właściwem znaczeniem tych słów. Trochę szczęścia — to nie znaczy, by pieczone gołąbki same wpadały do gąbki. Rzecz trzeba należycie przygotować, opracować i z wiarą i ufnością w swoje szczęście, iść naprzód, wtedy szczęście sprzyja.

Gdy komu się uda, mówimy: ma szczęście. Ale czy zastanawiamy się nad tem, że on to szczęście sobie sam przygotował. Jeżeli wygrał na Loterji Państwowej, czyż nie musiał sobie wygraną przygotować przez nabycie losu? Przecież dotychczas jeszcze nikt nie wygrał, kto losu nie miał.

Otóż wygraną na Loterji może sobie każdy łatwo przygotować kto tego naprawdę chce. Wystarczy pójść do kolektury i zaopatrzyć się w los. Gdy to zrobi, ma już wszelkie szanse wygrania.

Ciągnienie I-ej klasy 35-ej Loterji rozpoczyna się 20 lutego i trwa 4 dni.

Bojkot „Expressu Ilustrowanego" w całym kraju
zatacza coraz szersze kręgi
Akcja bojkotowa w Zagłębiu Dąbrowskiem

Jak to już donosiliśmy w całym kraju, a w szczególności w Wielkopolsce i na Pomorzu prowadzona jest akcja bojokotowa wydawnictw łódzkiej „Republiki", a mianwicie: „Expressu Ilustrowanego", „Panoramy" i „Karuzeli".

W związku z akcją tą gnieźnieński „Lech" pisze:

„Od świąt Bożego Narodzenia jesteśmy świadkami ostrego bojkotu, stosowanego przez patrjotyczne i religijne społeczeństwo polskie względem żydowskiego pisma, wychodzącego w Łodzi „Expressu Ilustrowanego". Przyczyną tego bojkotu było zamieszczenie w świątecznym numerze tego pisma (na Boże Narodzenie) karykatury Matki Boskiej. Trzeba było aż tak daleko posuniętej czelności, by wzbudzić w społeczeństwie polskiem odruch oburzenia, czynnego odporu i stanowczego przeciwdziałania temu pismu Odruch objął zwłaszcza szeregi młodzieży, z natury rzeczy najbardziej pobudliwe i najbardziej gorące w takich wypadkach.

Rozpoczęła się we wszystkich dzielnicach Polski wielka akcja bojkotowa przeciw „Expressowi Ilustrowanemu", przybierająca coraz szersze rozmiary i coraz większe nasilenie. Formy bojkotu są rozmaite.

„Czytaliśmy więc, że w Lesznie wykupiono pewnego dnia wszystkie egzemplarze tego pisma i spalono na znak potępienia publicznie na jednym z placów miejskich.

W wielu miastach główni kolporterzy składają na łamach prasy oświadczenia o zaprzestaniu kolportowania tego pisma.

Przeciwko „Expressowi Ilustrowanemu" wystąpiły w Grudziądzu akcja katolicka, towarzystwo właścicieli nieruchomości oraz urzędnicy adminstracji wojskowej. W Bydgoszczy i Gdyni główni kolporterzy odmówili dalszego prowadzenia „Expressu", przyczem kolporterzy bydgoscy złożyli odpowiednie oświadczenie na łamach „Dziennika Bydgoskiego".

W miastach Wielkopolski kolporterzy samorzutnie przyłączają się do akcji organizacyj społecznych. Uczynili tak m. in. kolporterzy główni w Lesznie, częściowo w Gnieźnie, Gostyniu, Jarocinie, Koźminie itd.

W niektórych miastach również „Ruch" odmówił kolportażu „Expressu Ilustrowanego".

Akcja bojkotowa tych piśmideł łódzkich na terenie Zagłębia Dąbrowskiego prowadzona jest również wydatnie przez organizacje katolickie. Efekt bojkotu jest widoczny, gdyż z każdym niemal dniem widzi się w miastach Zagłębiowskich coraz mniej czytających te piśmidła. Również sprzedawcy, nie chcąc narażać się na przykrości ze strony czytelników, unikają kolportowania „Expressu Ilustrowanego", „Panoramy" i „Karuzeli". Spodziewać się należy, że niedługo wydawnictwa te znikną całkowicie z rynku gazetowego Zagłębia Dąbrowskiego. —

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 7.30 wieczorem teatr miejski z Sosnowca gra w Zawierciu w sali domu ludowego, doskonałą komedję P. Vulpiusa pt. „Zwyciężyłem kryzys"

Jutro o godzinie 7.30 wieczorem teatr miejski z Sosnowca gra na Saturnie w sal klubu, świetną farsę pt. „Hurra chłopczyk".

ROSYJSKI TEATR „NIEBIESKI PTAK" (SINIAJA PTICA) W SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 8.30 wieczorem gościnny występ teatru rosyjskiego „Niebieski Ptak („Siniaja Ptica" Odłam młodych), który przed kilku laty był największą atrakcją artystyczną całej Europy. Odegrana zostanie sztuka L. Tołstoja pt. „Anna Karenina".

Jutro o godzinie 8.30 wieczorem „Rosyjski balet" — groteska w wykonaniu tego samego zespołu.

Przedsprzedaż biletów w firmie W. Czechowski, 3 Maja w cenie od zł. 0.75 do 4 zł.

—::o::—

— Skrzynka pomysłów w górnictwie. Dnia 7 bm o godz 19-ej zostanie wygłoszony przez inż. Słupia, przewodniczącego sekcji górniczej śląskiego koła naukowej organizacji, odczyt pt. „Skrzynka pomysłów w górnictwie". Odczyt odbędzie się w Katowicach, plac Wolności 8, I p. Dla członków i wprowadzonych gości — wstęp wolny.

— Lektorjum powszechne w Sosnowcu. Jutro odbędzie się w lokalu lektorjum przy ul. Warszawskiej 22 aktualny i interesujący wszystkich odczyt pt. „Zagadnienie ukraińskie w Polsce". Odczyt wygłosi prof. Andrzej Majewski. Początek o godz. 7 wieczorem Wstęp dla wszystkich wolny

— Rocznica powstania styczniowego. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie członków rodziny rezerwistów, na którem po wyczerpaniu porządku dziennego został wygłoszony przez p Stefana Krzyżaka odczyt pt. Rocznica powstania styczniowego".

Zebraniu przewodniczył mgr. Pawyna. Obecni byli również członkowie związku rezerwistów

— Zebranie rencistów prywatnych Celem ukonstytuowania się zarządu sekcji emerytów zwołuje zarząd główny PZ.P.P. i H. w Sosnowcu zebranie w nadchodzącą środę o godzinie 18-ej w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza 17-a i wzywa wszystkich zainteresowanych do wzięcia licznego udziału.

— Wandalizm w Dąbrowie. Onegdaj wieczorem na ulicy Legjonów w Dąbrowie jacyś nieznani wandale zniszczyli kilka drzewek Drzewka zostały w połowie ponadcinane jakiemś ostrem narzędziem

O ile kto zna nazwiska wandali winien podać je do wiadomości komisarjatowi policji.

— Zw. teatrów, chórów i orkiestr ludowych. Jutro o godz. 7.30 wieczorem w lokalu szkoły powszechnej nr. 5 przy ul. Kopernikiej nr. 36 w Dąbrowie odbędzie się zebranie członków związku teatrów, chórów i orkiestr ludowych.

— Zjazd okręgowy legjonu młodych w Zagłębiu. 9 bm. o godz. 10 rano w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Nowej 49 w Sosnowcu odbędzie się nadzwyczajny zjazd okręgowy legjonu młodych w Zagłębiu, na którym poruszane będą ważne sprawy organizacyjne.

— Usiłowanie samobójstwa. Na ul Wawel w Sosnowcu usiłował otruć się esencją octową 55-letni Jan Warski, robotnik, zamieszkały w Niwce Desperata przewieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu. Powód targnięcia się na życie nieznany

— Choroby zakaźne w Sosnowcu. W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: płonica 1, błonica 8, odra 4, róża 6 krztusiec 13, gruźlica 4, jaglica 2 włośnica 2.

— Zarząd koła polskiego czerwonego krzyża w Sosnowcu zawiadamia członków iż w dniu 5 lutego 1936 r. o godz. 17.30 w pierwszym, a w drugim terminie o 18-ej w lokalu biura PCK. w Sosnowcu, 3 go Maja 16 (dworzec kolejowy I p.) odbędzie się doroczne walne zebranie koła PCK. w Sosnowcu. Zarząd koła prosi członków o liczne przybycie

Gigantyczny plan rozbudowy

Państwowych kamieniołomów w Zagnańsku

Osiedla robotnicze w Zagnańsku i Janowej Dolinie zaczątkiem miast przemysłowych

Jak pracuje górnik zagłębiowski w Zagnańsku?

Wśród uroczej Świętokrzyskiej krainy leżą państwowe kamieniołomy Zagnańska. Znane z eksploatacji „półbruczka" po którym stąpamy na ulicach miast: Warszawy, Poznania, Łodzi, Radomia, Sosnowca...

Poprzez warkot silnika samochodu, dochodzi nas miarowy stukot uderzeń blisko dwuch tysięcy kilofów w twardą świętokrzyską skałę.

Wjeżdżamy na teren prowadzonych robót.

W kamieniołomie, który zwiedzam, robotnicy pracują na pięciu poziomach. Ze względu na niebezpieczeństwo pracujących, wysokość szybów nie przekracza siedmiu — ośmiu metrów. Brak fachowego przygotowania robotników zmusza zarząd kamieniołomów do stosowania jaknajdalej idących i niepraktykowanych gdzieindziej środków ostrożności.

TYLKO W NAJNIEBEZPIECZNIEJSZYCH MIEJSCACH PRACUJĄ FACHOWCY — PRZEWAŻNIE GÓRNICY Z KOPALŃ ZAGŁĘBIA.

W innych pracują robotnicy z fabryk zamierającego Zawiercia. Ci ostatni przedtem zostali odpowiednio przeszkoleni przez personel techniczny kopalni i zaprawieni do ciężkich prac w kamieniołomach.

Wśród robotników spotkać można: artystów, muzykantów, fryzjerów, krawców, szewców i t. p. Przygnał ich tu głód i nędza. Nie narzekają... wolą żyć i pracować niż konać z głodu.

Praca w państwowych kamieniołomach Zagnańska wre cały rok, zimą i latem. W obecnej chwili kamieniołomy zatrudniają 1850 robotników, a od kwietnia b. r. liczba zatrudnionych powiększy się jeszcze o 350 robotników. W ubiegłym roku wyprodukowano 211.000 ton materjału drogowego, a w bieżącym roku produkcja ma osiągnąć cyfrę 300.000 ton. Po całkowitem zainstalowaniu i uruchomieniu maszyn kamieniołomy zagnańskie produkować będą ok. 500.000 ton materjału drogowego przy cyfrze zatrudnienia około 3.000 robotników.

Zbliżamy się do drugiej partji robotników. Pod ciosami kilofów krok za krokiem cofa się twarda i zda się nieustępliwa kwarcytowa skała. Wnętrze jej prują długie stalowe świdry i wiertarki. Wyżłobione szczeliny skał, robotnicy napełniają materjałem wybuchowym. Po chwili słychać przeraźliwe bicie w gongi i następujące po sobie wybuchy ładunków dynamitowych.

Rozsadzona skała wali się w pełne gruzów usypisko.

Robotnicy obsiadują powalony złom kamienny, dłutami stalwemi tną go na kawały, a inni ładują na wózki i po szynach rozwożą wykwalifikowanym półbruczkarzom, którzy z wielką wprawą tną dostaczony im kamień na półbruczek. „Odpadki" zabierają znowu wózki kolejki i podwożą w inne miejsce, gdzie tłucze się je ręcznie lub maszynowo na drobny tłuczeń oraz miele w dużych mechanicznych młynach na grys i miał, który skolei przerabia się w smołowni na „bitum", służący do budowy szlachetnych nawierzchni dróg.

Ale nietylko z tej gospodarczej strony interesują nas kamieniołomy

ZAGNAŃSK, TO JEDEN Z TERENÓW EKSPERYMENTALNYCH FUNDUSZU PRACY.

Kamieniołomy te odciążają okręgi dotknięte bezrobociem, skupiając przy stałej pracy rzesze bezrobotnych, posiadają więc doniosłe znaczenie w walce z bezrobociem, prowadzonej przez fundusz pracy.

W roku ubiegłym, dzięki inicjatywie ministra komunikacji, Zagnańsk przystąpił do budowy osiedla robotniczego. Dotychczas warunki mieszkaniowe robotników były fatalne. Część z nich mieszkała w stodołach okolicznych wsi lub odległych o kilkanaście kilometrów Kielcach.

Rozpoczęta w roku ubiegłym budowa osiedla robotniczego w Zagnańsku jest równolegle z Janową Doliną jedną z pierwszych w Polsce próbą racjonalnego rozmieszczenia ludności i odciążenia ośrodków dotkniętych klęską bezrobocia drogą planowej budowy miast przemysłowych, przy której powinny być rozwiązane zasadnicze zagadnienia organizacji życia zbiorowego. Osiedla w Zagnańsku i Janowej Dolinie będą bezsprzecznie przedmiotem badań, urbanistycznych, technicznych i ekonomicznych.

SZCZEGÓŁOWY PROGRAM,

przewiduje zakończenie budowy osiedli w ciągu pięciu lat, a więc w 1940 r., przyczem progam w głównych zarysach obejmuje budowę domów czterorodzinnych dwuch i trzech izbowych (pokój i dwa pokoje z kuchnią), kawalerskich domów zbiorowych budynków użyteczności publicznej.

Podstawowym elementem dla Zagnańska jest „czworak" z ogrodem na niezależnej własnej działce o powierzchni około 1000 metrów kwadratowych. W domku takim o typie polskim nie będzie ani jednego niewyzyskanego centymetra całość zaś zawiera osobne miejsca dla zasadniczych funkcyj życia codziennego, dla pracy i odpoczynku.

Wśród bezrobotnych zatrudnionych w kamieniołomach, jest wielu kawalerów. Dla tych robotników rozpoczęto budowę domów zbiorowych. Każdy robotnik otrzyma tam osobny pokój z szafą, stołem, półką na książki, prócz tego korzystać będzie z ogólnej izby jadalnej, czytelni, natrysków. instalacji centralnego ogrzewania i wszelkich urządzeń zapewniających zdrowotność i odpoczynek. Wybudowane pozatem będą: przedszkola, ambulatorjum, dom robotniczy, budynek dla pracy społecznej sportów i t. p.

FINANSOWANIE AKCJI OPIERA SIĘ PRZY BUDOWIE DOMÓW RODZINNYCH NA FUNDUSZACH „TOWARZYSTWA OSIEDLI ROBOTNICZYCH"

przy budowie zbiorowych domów — na dotacji ministerjum pracy i opieki społecznej, przy wznoszeniu zaś budynków użyteczności publicznej, urządzaniu dróg, przeprowadzaniu światła, wodociągów i innych inwestycjach — na pomocy finansowej ministerjum komunikacji.

Obecnie dobiega końca budowa 44 domków ciero-rodzinnych, które stanowią zaczątek powstającego miasta robotniczego. Większość z nich jest już zamieszkała. Kolonja domków położona jest na malowniczem, południowem zboczu góry pokrytej pięknym iglastem lasem. W stosunkowo krótkim czasie została ona zaopatrzona w światło elektryczne oraz w tanią i wygodną komunikację autobusową P. K. P. z Kielcami.

Zarząd kamieniołomów w trosce o los swych robotników wybudował dla nich dom robotniczy wraz ze świetlicą i czytelnią. Przy pomocy specjalnych instruktorów szerzy wśród nich oświatę i kulturę, urządzając pożyteczne rozrywki intelektualne, audycje radjowe i t. p.

W ubiegłym roku utworzono w kamieniołomach teatralny zespół amatorski, o dość wysokim poziomie artystycznym, który cieszy się wśród robotników ogromną popularnością.

Związek strzelecki utworzony również w ubiegłym roku liczy 300 umundurowanych strzelców, a koło L. O. P. P. zgórą 400 członków.

Strzelcy posiadają 3 świetlice, własne boiska sportowe, pływalnię, bibljotekę o 525 tomach i t. p. W marszu eliminacyjnym okręgu kieleckiego, drużyna związku strzeleckiego z Zagnańska zdobywa w ubiegłym roku puhar, uzyskując pierwsze miejsce. Pomyślnie rozwija się również ochotnicza straż pożarna, która w roku bieżącym wyposażona zostanie w własną remizę i sprzęt przeciwpożarowy.

Dyrektorem państwowych kamieniołomów z Zagnańsku jest inż. Mikołaj Masłowski, który dał się poznać jako dobry i energiczny fachowiec oraz wybitny działacz społeczny.

Istnienie i rozwój kamieniołomów w Zagnańsku, położonych niemal w centrum państwa i stanowiących obfite źródło produkcji doskonałego materjału drogowego jest zapewnione.

Z ich rozwojem związana jest tak piekąca u nas sprawa budowy dróg, a co zatem idzie rozwojem motoryzacji i turystyki.

J. B.

Ośmioletni chłopczyk pod kołami samochodu w Będzinie

Wczoraj o godz. 5-ej popoł. na ulicy Kołłątaja w Będzinie w chwili przebiegania przez jezdnię dostał się pod koła samochodu osobowego, 8-letni chłopczyk Adolf Rappaport, zam. przy ul. Promyka 3 w Będzinie.

Rappaport doznał wstrząsu mózgu oraz ma złamany obojczyk.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie.

Auto osobowe, którem chłopczyk został przejechany jest własnością Huty Bankowej w Dąbrowie.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

— Dzięki staraniom poselstwa R. P. w Buenos Aires, zaczęły się ostatnio ukazywać w biuletynie argentyńskiej izby handlowej w Buenos Aires notatki odnośnie możliwości eksportowych polskich oraz firm zainteresowanych eksportem na tamtejszy rynek.

Ponieważ tego rodzaju nawiązanie kontaktu z firmami argentyńskiemi dać może pożądane rezultaty dla naszych eksporterów, izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu prosi firmy swego okręgu interesujące się eksportem do Argentyny o nadsyłanie pod jej adresem (Sosnowiec, ul. 3 maja 28) krótkich notatek i ogłoszeń które za pośrednictwem poselstwa w Buenos Aires, będą bezinteresownie umieszczane w biuletynie argentyńskiej izby handlowej.

— Z walnego zebrania O. M. P. w Czeladzi. W ub niedzielę w lokalu własnym odbyło się walne zebranie członków młodzieży powstańczej w Czeladzi. Po złożeniu sprawozdań z działalności oddziału i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutrojum dokonano wyboru nowych władz organizacji W skład zarządu wchodzą: Z. Maszczyk — prezes Wł. Śledzik — wiceprezes, Z. Termiński — sekretarz. M. Szarek. zast. sekretarza M. Krzyżek — skarbnik, Br. Ciołczyński — ref. kulturalno - oświatowy, Wł. Doktór — ref. sportowy. W. Dziewit — gospodarz. St. Sobczyk — komendant. St. Kita — zast. komendanta. Komisja rewizyjna: Cz. Piekarski, M. Tetela i A. Michalski. Opiekunem oddziału jest p. St. Szymański, delegatem na zjazd okręgowy obrano p M. Szenka.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Pierwszej Brygady i wzniesieniem okrzyku na cześć prez. Rzplitej I. Mościckiego i gen. Rydza - Śmigłego.

Z Zawiercia

(z) **Dekoracja P. O. S. podoficerów rezerwy.** W związku podoficerów rezerwy odbyła się onegdaj dekoracja 34 podoficerów rezerwy państwową odznaką sportową. Dekoracji dokonał prezes oddziału p. Stanisław Kuc, wygłaszając przedtem do zebranych okolicznościowe przemówienie. POS. otrzymali: jeden podoficer złotą odznakę, 22 srebrną i 11 brozową.

(z) **Z zarządu miejskiego.** Pod przewodnictwem prezydenta J. Szczodrowskiego odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego, którego porządek dzienny obejmował szereg aktualnych spraw z dziedziny gospodarki miejskiej. Między innemi postanowiono zwolnić z obowiązków radnego miejskiego p. Włodzimierza Sulimę - Popiela, na jego miejsce powołany został inżynier Edward Stephan. Obszernie omówiono kwestję zadłużenia nowego gmachu szkoły średniej, a ponieważ zadłużenie to z sumy 245.000 zł. zmniejszyło się do 45.000 zł., zarząd miejski postanowił, aby od nowowstępujących do szkoły uczniów pobierać na spłatę wspomnianego długu 20 zł. zamiast uprzednio pobieranych 60 zł. Następnie umorzono niezamożnym mieszkańcom 14.000 zł. za leczenie w szpitalu miejskim. Nakoniec postanowiono rozpocząć pertraktacje z właścicielem domu, w którym mieszczą się biura zarządu miejskiego oraz p. Windmanem, w którego domu mieści się jedna z tutejszych szkół powszechnych i dążyć do wydatnego obniżenia czynszu, który obecnie, jak na stosunki zawierckie jest stanowczo zawysoki.

(z) **Spór o dzieci zakończony śmiercią jednego z przeciwników.** Pomiędzy rodziną Garczyków a rodziną Pieczarów zamieszkałemi w Niwach, gminy Poręba, wynikła gwałtowna kłótnia, która w krótkim czasie zamieniła się w bójkę na kamienie. Powodem kłótni i bójki były nieporozumienia, jakie wynikły pomiędzy małoletniemi dziećmi obydwóch rodzin. W pewnej chwili bójka na kamienie okazała się dla Garczyka za zbyt łagodną, pobiegł on tedy do swego domu, skąd po chwili powrócił uzbrojony w rewolwer. Garczyk strzelił do Pieczary, zadając mu ranę w brzuch. Postrzelonego Pieczarę odwieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej, gdzie mimo zabiegów lekarzy po miesiącu wyzionął ducha. Za postrzelenie, które spowodowało śmierć Pieczary, stanął wczoraj Garczyk przed sądem okręgowem w Sosnowcu, urzędującym na sesji wyjazdowej w Zawierciu. Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok, skazujący Garczyka na 6 lat więzienia.

Sprawa oświetlenia kolonji „Chechłówka" w Dąbrowie

Od mieszkańców kolonji „Chechłówka" w Dąbrowie otrzymaliśmy pismo, w którem uskarżają się, że ulice tej dzielnicy (ul. Barbary, część Legjonów i częściowo Zagórska) są pozbawione oświetlenia elektrycznego. Mieszkańcy tej dzielnicy przez brak oświetlenia narażeni są na zaczepki różnych szumowin.

Sprawą tą powinien zająć się magistrat.

Z działalności związku b. ochotników armji polskiej w Strzemieszycach

Związek skupia 70 członków. Kolegów bezrobotnych jest 17. Są to przeważnie ludzie żonaci i obarczeni rodziną. Zarząd związku w miarę swych możliwości czyni, wszelkie starania, aby bezrobotnych kolegów można było zatrudnić. Sprawa ta jednak napotyka wiele trudności. Pięciu kolegom i jednej wdowie po b. ochotniku związek udzielił zapomogi po 3 zł. na osobę.

Walne, roczne zebranie członków związku odbędzie się 8 marca.

W roku bieżącym ma być wybudowany w Strzemieszycach nowy budynek pod szkołę powszechną. W związku z tem zarząd związku poczynił starania, aby w starym budynku szkolnym, po przeprowadzeniu remontu mogły znaleźć pomieszczenie inne organizacje, znajdujące się na terenie Strzemieszyc.

Dnia 15 bm. związek urządzi wieczorek, który mieści się w domu przy ul. Długiej 13, przyjmuje zapisy nowych członków w środy i soboty od godz. 17 do 20 w niedzielę od 15 do 21

Z walnego zebrania ochotniczej straży ogniowej w Malinowicach

W Malinowicach w lokalu miejscowej szkoły powszechnej odbyło się walne roczne zebranie członków ochotniczej straży ogniowej. Zgromadzeni licznie członkowie straży nie mogąc się doczekać przybycia członków zarządu (prezesa, sekretarki, skarbnika i gospodarza) rozpoczęli zebranie sami we własnym zakresie powołując do prezydjum na przewodniczącego p. Wł. Korpaka i na asesorów p. J. Olesińskiego i J. Oraczewskiego. Sekretarzował p. J. Koszelski.

Na wstępie zebrania referowane było sprawozdanie z działalności komendanta straży p. Łapanowskiego. W międzyczasie przybył skarbnik p. Olesiński, który odczytał sprawozdanie kasowe. Odczytał również sprawozdanie komisji rewizyjnej p. J. Koszelski.

Sprawozdaniem kasowem zainteresował się obecny na zebraniu instruktor powiatowy i okazało się, że książka kasowa nie zawiera dokładnych zapisów. Instruktor powiatowy polecił więc skarbnikowi, aby w terminie 14 dniowym przedłożył oddziałowi będzińskiemu szczegółowe sprawozdanie kasowe z dowodami i rachunkami. Zebranie zakończone zostało wyborami nowych władz straży.

Prezesem wybrano p. W. Gancarza, naczelnikiem Juljana Olesińskiego oraz na członków zarządu pp.: J. Koszelskiego, I. Bętkowskiego i Wł. Zarychtę. Do komisji rewizyjnej pp.: J. Łapanowicz — przewodniczący, Wł. Korpak i przedstawiciel gminy, na zastępców p. Br. Zarychta i Br. Korpak.

Złodzieje w rękach policji

Przed dwoma dniami w rzeźni w Będzinie skradziono mikroskop oraz mięso wołowe i słoninę, łącznej wartości 1300 zł. Jak stwierdzono kradzieży dokonali: Jan Dwornik i Józef Radomski, bez stałego miejsca zamieszkania.

Obaj sprawcy kradzieży zostali ujęci, a mikroskop znaleziono na łąkach małobądzkich w Będzinie. Złodziei przekazano władzom sądowym.

W związku z kradzieżą mieszkaniową u Grajcara w Sosnowcu wydział śledczy w Sosnowcu schwytał znanego złodzieja Kazimierza Bonieckiego z Sosnowca od którego odebrano część skradzionych rzeczy. Bonieckiego przekazano władzom sądowym.

Z Olkusza

(ol) **Koło byłych „Dziesiątkarzy".** W dn. 2 bm. z okazji 20-lecia 10-ej związkowej drużyny harcerskiej w Olkuszu, zorganizowano w Olkuszu „koło b. dziesiątkarzy" tj. dawnych członków tej drużyny dla kontynuowania pracy z lat młodzieńczych i nawiązania współpracy z obecnymi członkami drużyny, następcami b. członków „Dziesiątki".

W skład tymczasowego zarządu weszli pp.: Kazimierza Zdrzalika (prezes), Tytusa Krokosza (sekretarz), Janusza Stolarskiego (skarbnik), Alfonsa Miarkę (członek), prof. M. Mitkę (opiekun drużyny) i Zbigniewa Makuseka (komendant drużyny). Komisja rewizyjno - weryfikacyjna: p. dr. W. Kallista (przewodniczący), Jan Kasprzyk i Józef Lipa (członkowie) oraz Zbigniew Makusch (delegat drużyny).

(ol) **Poświęcenie sztandaru kupców w Miechowie.** W dn. 2 bm. kupcy chrześcijanie w Miechowie urządzili uroczyste poświęcenie sztandaru swego związku. Podczas nabożeństwa poświęcenia sztandaru dokonał ks. Piasecki proboszcz miechowski.

Uroczyste posiedzenie zagaił prezes kupców p. M. Wierzchowski z Miechowa, który jednocześnie przewodniczył na zebraniu. Szereg przemówień i referatów fachowych wygłosili zarówno miejscowi kupcy, jak i delegaci.

W uroczystości brały udział również miejscowe władze.

(ol) **Z zabawy policyjnej.** W ub. sobotę odbyła się zabawa taneczna „Rodziny policyjnej" jedna z najładniejszych zabaw w tym karnawale. Królową balu wybrana została p. Komisarzowa Ungrowa. I wicekrólową p. Frydrychowa z Olkusza, II wicekrólową p. Milanowska z Klucz.

(ol) **Śmiertelne pobicie krewniaka.** We wsi Kościejów, gm. Racławice, pow. miechowskiego pomiędzy braćmi Janem i Władysławem Żywczeskimi, a ich krewniakiem Stanisławem Kuleszą, wynikła bójka na tle stosunków majątkowych i rodzinnych, podczas której Kulesza został śmiertelnie pobity przez braci Żywczewskich. Odwieziony do szpitala miechowskego Kulesza zmarł. Sprawców policja aresztowała.

(ol) **Ostrzeżenie przed oszustem.** W dniu wczorajszym jakiś oszust zgłosił się do jednego z mieszkańców Czarnej Góry w Olkuszu w czasie jego nieobecności z fałszywą kartką właściciela mieszkania do służącej z poleceniem wydania nowego garnituru.

Sprytna służąca przeczuwając oszustwo, garnituru nie wydała. Oszust ten nie zrażony tem niepowodzeniem będzie się starał w ten sposób okradać innych.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

161 POWIEŚĆ.

— Wsiadaj obywatelu — zawołał automedon. — Musi to być niewątpliwie przebrany agent, śledzący złodzieja — mruknął z cicha.

Owidjusz wsiadł do powozu, a wychyliwszy się zeń na zewnątrz, śledził spojrzeniem drzwi domu nr. 79. Nagle spostrzegł Lucjana Labroue, wychodzącego w zmienionem ubraniu, który powiedziawszy coś woźnicy, czego Soliveau dosłyszeć nie mógł, wskoczył w głąb fiakru, zatrzasnąwszy drzwiczki. Powóz zawróciwszy, przejechał tuż obok wehikułu, w którym znajdował się Owidjusz tak, iż ten zaledwie zdążył spuścić okno i ukryć się wewnątrz. Skoro ów fiakr przejechał, podniósł szybę i wychyliwszy się, zawołał na powożącego:

— W pogoń!.. co żywo...

— Nie obawiaj się obywatelu.. uciec mu nie damy.

I drugi powóz zawróciwszy, potoczył się za pierwszym.

Pościg był łatwy, ponieważ fiakr Lucjana jechał ruchem umiarkowanym. Oba wehikuły toczyły się ze sobą blisko przez trzy kwadranse, poczem pierwszy zatrzymał się na ulicy de Bourbon, przed domem nr. 9. Drugi przystanął na moście Marji.

Lucjan wyskoczywszy na chodnik, zapłacił woźnicy i znikł pod sklepieniem starego domostwa.

Owidjusz śledził go z uwagą.

— Tu więc to.. — mruknął — sroka swe gniazdko usłała. Obecnie trzeba z największą przezornością dowiedzieć się o jej nazwisku i piętrze mieszkania. I wysiadł ze swego fiakra.

— Widziałeś pan gdzie on wszedł? — pytał woźnica pewien że wiózł przebranego policyjnego agenta.

— Widziałem. Zostań tu i czekaj na mnie.

Soliveau poszedł w stronę domu nr. 9. Dom ten był bardzo starym. Z szerokiej i niskiej bramy wchodziło się pod sklepienie wiodące na dziedziniec. Po prawej stronie w owem podwórzu, przy wejściu na schody, znajdowała się stancyjka odźwiernego. Nieco dalej w dziedzińcu wznosił się drugi budynek, połączony z pierwszym, do którego wiodły inne główne schody.

Lucjan zwrócił się na prawo, by dojść do narzeczonej, mieszkającej jak wiemy obok Joanny Fortier, zwanej w całym cyrkule matką Elizą. Przechodząc koło odźwiernej powitał ją uprzejmie.

— A! spóźniłeś się pan dziś, panie Lucjanie — wyrzekła żartobliwie kobieta. — Panna Łucja przygotowała śniadanie na jedenastą, a oto już i południe minęło.

— Spieszę więc... do widzenia! I pobiegł na schody.

Łucja poznawszy chód jego, stanęła we drzwiach otwartych.

Pochwycił ją w objęcia, okrywając pocałunkami.

— Och! niegodziwy — mówiła dziewczyna zarumieniona lecz i szczęśliwa zarazem — spóźnić się o pół godziny. Śniadanie niemożebne będzie do spożycia, przegotowane, spalone.. i ja, która obiecywałam sobie dziś uczęstować cię dobremi potrawami.

— Wyborne będzie wszystko... zapewniam ukochana — wołał wesoło Labroue — dowiodę ci tego, zajadając. Opóźniłem się, to prawda, ale nie moja w tem wina. Niepodobna mi było przyjść wcześniej.

— Dlaczego? Wszakże w niedzielę nie masz czynności w fabryce.

— Tak sądzisz? A jednak dziś wstałem przededniem.

— Przededniem — powtórzyło dziewczę zdumione — dlaczego?

Lucjan powiadomił ją o danem sobie przez Harmanta poleceniu co do wyprawienia przesyłki.

— Skoro tak.. zyskujesz przebaczenie — odpowiedziała. — Siadajmy do stołu... jestem bardzo głodna.

— A matka Eliza? — zapytał Lucjan, siadając przy stoliku, świątecznie przybranym.

— O! biedna ona... nie przyjdzie dziś.. nie ma wolnej chwili... Pani Lebret zachorowała niebezpiecznie i matka Eliza czuwa przy niej nocami, mimo to musi roznosić chleb dwa razy dziennie konsumentom... Zaledwie na parę minut ją widzę.

Kochasz ją spytał Lucjan — nieprawdaż?

—Z całego serca!

— Masz słuszność... Ja sam mam dla niej wiele współczucia i jestem pewien, że nań zasługuje.

— Po zaślubinach Lucjanie, dotrzymasz obietnicy, jaką jej uczyniłeś..

— Kochasz więc tę zacną kobietę? Weźmiemy ją do siebie osłodzimy jej starość.

— Mam nadzieję, że przy pomocy Bożej niezadługo nastąpić to będzie mogło —odpowiedział. — Ach! gdybyś wiedziała, z jakim upragnieniem oczekuję tej szczęśliwej chwili!..

Tu chciał uścisnąć swą narzeczoną. Łucja zlekka go odsunęła.

— Nie jesteśmy jeszcze małżonkami — wyrzekła z uśmiechem. — Złóż te pocałunki do kasy oszczędności.. odnajdziemy je później...

d. c. n.

DROGA NA SZAFOT

POWIEŚĆ 2

— To prawda... Są jednak ludzie, którym się wszystko udaje... Miał szczęście... a ja go nie mam! Czy pan Beraud przyjdzie dziś regulować swój rachunek? — zapytał Gerard po chwili.

— Tak... Dziś właśnie, w dniu 2-im kwietnia 1884 roku, mam mu wypłacić kapitał, wynoszący pięćdziesiąt jeden miljonów czterysta siedemdziesiąt tysięcy franków.

Sekretarz uśmiechnął się zlekka.

— Nie wypłacisz mu pan zapewne tej olbrzymiej sumy w brzęczącej monecie, ani w biletach bankowych? — zapytał. — Byłoby to bowiem nader kłopotliwe dla pana Beraud.

— Zapewne... prawdopodobnie zażąda on przekazów na Londyn lub Paryż... Powiedz mi pan, czy liczną jest dzisiejsza nasza korespondencja?

— Ogromna, panie.

— A zatem niech się pan bierze do pracy... Nie będę panu już przeszkadzał.

Tu bankier usiadł przy biurku i wziąwszy pióro, począł dalej sprawdzać rachunki.

Gerard, położywszy arkusz z cyframi kapitału kupca djamentów na stosie papierów, zajął się otwieraniem listów, lecz podczas, gdy je przebiegał oczyma, usta jego bezwładnie szeptały:

— Pięćdziesiąt jeden miljonów... pięćdziesiąt jeden miljonów!

Zadumał się; drżenie wstrząsało nim całym.

Wtem lekkie puknięcie do drzwi zwróciło uwagę obu pracujących.

— Wejść! — zawołał bankier.

— Drzwi się otwarły. Służący w bronzowej liberji, z metalowemi guzikami podał wizytową kartę Richetowi.

— Oczekuję na pana Beraud — rzekł tenże, przeczytawszy nazwisko — wprowadź go niezwłocznie.

Służący wyszedł, a za chwilę wprowadziwszy przybyłego, sam się oddalił.

Edmund Beraud wszedł żywo i z uśmiechem na ustach uścisnął podaną sobie rękę bankiera. Gdy próg przestąpił sekretarz obrócił się nagle, patrząc ciekawie na tę nieznaną sobie osobistość, na posiadacza owego olbrzymiego majątku, którego cyfry tak zawładnęły jego umysłem. Po paru sekundach rysy twarzy miljonera utrwaliły się niezatarcie w jego pamięci.

II.

Gerard zabrał się powtórnie do przeglądania listów, powtarzając zecha.

— Postać pospolita... gminna! Żadnego w twarzy wyrazu... Czoło niskie... najmniejszego blasku w spojrzeniu. Tak... nie swojej to on inteligencji, lecz szczęściu ślepemu zawdzięcza zdobyte miljony. I podobnie olbrzymi majątek dostał się takiemu zwierzęciu!.. To oburzające... niesprawiedliwe!..

Sąd Karola Gerard zbyt był surowym pod względem wewnętrznej wartości i charakteru przybyłego.

Edmund Beraud nie posiadał sympatycznej powierzchowności. Zwykła, pospolita jego fizjonomja nie przedstawiała nic indywidualnego, obok czego brakło mu dystynkcji w zachowaniu się.

— Otrzymałem depeszę twoją, kochany kliencie — rzekł Richet, wskazując ręką krzesło przybyłemu.

— Przybywasz z Cejlonu?

— Tak... przyjechałem dziś rano, ukończywszy interes sprzedaży mojego domu handlowego z nabywcą — odpowiedział miljoner.

— Zatem ukończyłeś już wszystko?

— Tak... prawie wszystko... pozostaje mi tylko do uregulowania z tobą rachunek, poczem złożę wizytę memu następcy w Kalkucie i jutro zrana jadę do Francji, do mego ukochanego kraju do mego rodzinnego Paryża. Nie uwierzyłbyś, bankierze, jak silnie mi serce uderza na myśl ujrzenia tego drogiego tyle dla mnie miasta, które od tak dawna opuściłem!..

— Od lat trzydziestu pięciu, jak sądzę.. — wyrzekł Richet.

— Trzydzieści pięć lat upłynęło od tej chwili, trzy miesiące i osiem dni.. Wyjechałem młodym, starym powracam.

— Tak.., ale wyjechałeś ubogim, a wracasz bogatym!.. — zawołał, śmiejąc się bankier.

— Zdaje ci się więc, że kompensata jest dostateczną — zapytał Beraud — przyznam, iż nie dzielę twojego przekonania. Młodość to cacko czarowne, które oceniamy wtedy należycie, gdyśmy je na zawsze stracili. Ach! ona więcej warta, niżli miljony całego świata.

Richet westchnął, nie odpowiedziawszy; być może iż w głębi duszy podzielał przekonanie swojego klienta.

— I opuszczasz Indje bez żalu? — zapytał po chwili.

— Tak jest... bez żalu.

— Przywykłeś jednak do wygód miejscowych, których brak we Francji, przykro uczuć ci się dać może.

— Nie obawiam się o to... Tęsknota za rodzinnym krajem owładnęła mną od pewnego czasu do niepokonania, dłużej walczyć z nią niepodobna mi było. Mam lat obecnie sześćdziesiąt, lecz pracowałem nad siły a lata kampanji, jak ci wiadomo, bankierze, podwójnie się liczą. Mimo z pozoru silnej mojej budowy ciała, czuję się mocno znużonym, spracowanym i starszym nad mój wiek. Potrzebuję spokoju i wypoczynku... Nie chciałbym umierać w Indjach, sam opuszczony, jak to jest fatalnym przeznaczeniem starego kawalera, przebywającego na obczyźnie.

— Ha! twoja to wina, żeś został starym kawalerem. Trzeba się było ożenić.

— Gdy była właściwa ku temu pora, czasu nie miałem; dziś jest niestety zapóźno!

— Lecz we Francji będziesz równie samotnym, jak w Kalkucie albo Bombaju?

— Nie... nie! w tym razie, mylisz się, bankierze.

— Masz więc we Francji rodzinę?

— Bardzo liczną... mnóstwo krewnych, kuzynów, których mój przyjazd wprawi w osłupienie.

— Dlaczego? Czyś ich nie powiadomił o swoim przybyciu?

— Nie, ponieważ chcę im sprawić niespodziankę. Od czasu mego wyjazdu z Paryża, nie pisałem do nich wcale. Sądzą z pewnością, żem umarł, jeżeli pamiętają notabene, żem żył kiedyś. Zdumienie ich, nie będzie miało granic.

— Nie zwróciłeś jednak uwagi na pewien szczegół...

— No! na cóż takiego?

— Że ci, których spodziewasz się znaleźć we Francji, nie żyją już być może.

d. c. n.

Premjera w teatrze sosnowieckim

Zwyciężyłem kryzys

Komedja w 3 aktach Pawła Valpiusa.

Perypetje Gustawa Wiesingera, bohatera granej ostatnio w teatrze sosnowieckim komedji Valpiusa pt. „Zwyciężyłem kryzys“ —są tak nieprawdopodobne że cała sztuka mogłaby robić na pierwszy rzut oka wrażenie uroczej bzdury, lub też mistyfikacji — i to podwójnej: wydaje nam się chwilami, że podobnie jak bohater komedji dr. Wiesinger oszukał zręcznie dwa banki i jedno ministerjum, tak autor komedji oszukał zdrowy rozsądek publiczności.

Tymczasem tak nie jest.

Zabawne perypetje Wiesingera, który wplątał się między tryby trzech maszyn biurokratycznych (dwa banki i jedno ministerjum) i potrafił je ruszyć z miejsca, dając zatrudnienie tysiącom ludzi — można uważać za komedjowy i myślowy skrót, którym się autor posłużył, poruszając zagadnienie kryzysu, czy też ośmieszając niektóre słabostki ludzkie i biurokrację.

Pomimo kpin ze „zdrowego rozsądku“ (a może dzięki tym kpinom? Przecież wszyscy lubią Shaw'a!)- komedja premjerowej publiczności bardzo sę podoobała.

Porwało wszystkich przedewszystkiem tempo sztuki i tempo gry artystów, nie pozwalające na refleksje, ani dostrzeżenie braków tej dobrej zresztą i b. inteligentnie napisanej komedji.

Spośród wykonawców na najgłośniejsze oklaski i największe pochwały zasłużył dyr. Golaszewski, który był kapitalnym odtwórcą roli bohatera sztuki, dr. Wiesingera, wlawszy w odtworzoną przez siebie postać wiele temperamentu. Dobrze zagrał swoją rolę również p. Krotke, który stworzył kapitalną sylwetkę urzędnika — pedanta. P. Erwan spisał się wyjątkowo dobrze w roli prezesa poważnej instytucji finansowej, który tem się różni od swojego woźnego, że żyje nie z własnej, ale ludzkiej głupoty. Dobrymi wykonawcami pozostałych ról byli pp.: Golczewski, Leczkowski, Fertner (wszyscy trzej b. dobrze ucharakteryzowani), Sawicki, Nawrocki, Wołyńczyk i Rokosowski. P. Karasińska, grająca rolę uroczej gąski Frani — była b. kokieteryjna i wdzięczna, dobrze również zagrała rolę Herty —córki prezesa banku nowozaangażowana artystka p. Stróżyńska, która zdaje się już kiedyś występowała na sosnowieckiej scenie.

Sztukę wyreżyserował dobrze i inteligentnie p. Krotke dekoracje dyr. Golaszewskiego — proste i ładne.

Spodziewać się należy, że komedja będzie się podobała, bowiem premjerowa publiczność była tak rozbawiona przedstawieniem, że niewiele brakowało, aby powtarzała co kilka scen za bohaterami sztuki ulubione „hasło“ „zwycięzcy“ kryzysu dr Wiesingera:

Heej — siup! hej siup!

Dyr Golaszewski już nie jako dr Wiesinger, ale jako aktor i dyrektor teatru może sobie powiedzieć „Zwyciężyłem kryzys“... teatralny.

Kryzys ten (teatralny tylko — niestety!) — w Zagłębiu zresztą nie istnieje.

kr.

Natrętny kucharz

W restauracji „Zdrowie“ gwarno było i wesoło.

Przy jednym ze stolików siedział sam właściciel, pan Ignacy Dymowski i grał w „oczko“ z kompanami Karta mu szła, więc cieszył się i podśpiewywał sobie ochoczo.

Naraz w drzwiach za bufetem ukazała się melancholijna twarz kucharza Stefczyka, kóry westchnął cicho:

— Panie szefie.

— A niech cię choroba! — żachnął się pan Dymowski. — Okrutnie na jego gębę patrzeć się nie lubię, ponieważ że mnie zawsze umarlaka przypomina. No czegoś pan tu przylazł? Widzisz pan przecież, że zajęty jestem. Szoruj więc pan do kuchni i nie zawracaj mnie gitary głupstwami!

Kucharz znikł. Po chwili wrócił jednak spojrzał na pana Dymowskiego okrągłemi, ponuremi oczyma i mruknął:

— Kuchnia...

Restaurator obejrzał się z obrzydzeniem.

— Idź pan do djabła, panie Stefczyk. Co mnie kuchnia obchodzi? Nie stój mi pan tu, bo zara forsę przewalać zacznę z takiem trupem za plecami. Tfu, psiakrew! Żebym takiego w nocy zobaczył, tobym z samego strachu nogi wyciągnął.

Pan Stefczyk pokiwał głową i odszedł. Zanim jednak pan Dymowski zdążył na nowo zorjentować się w grze, grobowy szept kucharza rozległ się tuż nad jego uchem:

— W kuchni.

Pan Dymowski chwycił się za głowę.

— Żebyś zdechł, zmoro! Znowu mnie z kuchnią wyjechał. Na to kucharza trzymam, ażeby on się garnkami zajmował! Skaranie boskie z tem nieboszczykiem. No czegoś pan chciał, u djabła.

Pan Stefczyk westchnął.

— W kuchni się pali.

Zaalarmowana straż ogniowa ugasiła pożar. Ale przygoda owa naraziła pana Dymowskiego na zapłatę dwuch grzywien, jedną orzekł sąd starościński za zły stan kuchni i spowodowanie pożaru w wysokości 20 złotych, a drugą, 50-złotową, sąd grodzki — za pobicie kucharza.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

KONTO P. K. O. 13-13

Pamięć ludzka jest bardzo zawodna

dowodzi eksperyment przeprowadzony w Cambridge

Jak niedoskonałą jest pamięć ludzka i jak rzadko kto potrafi ściśle powtórzyć to, co usłyszał, dowodzi eksperyment przeprowadzony niedawno przez jednego z profesorów uniwersytetu Cambridge.

Przed audytorjum złożonym z 20-tu angielskich i kilku hinduskich studentów, został odczytany tekst zawierający mniej więcej 200 słów, dwukrotnie, przyczem słuchaczom nie wolno było robić żadnych notatek. Po 15-tu minutach słuchaczom polecono powtórzyć usłyszany tekst na piśmie, i to możliwie dosłownie.

Niemal wszystkie piśmienne odpowiedzi były niezgodnie z odczytanym tekstem. Równocześnie profesor zrobił spostrzeżenie, że sprawozdania podane przez studentów hindusów były bardziej kwieciście napisane, aniżeli sprawozdania studentów anglików którzy starali się raczej wprowadzić skróty.

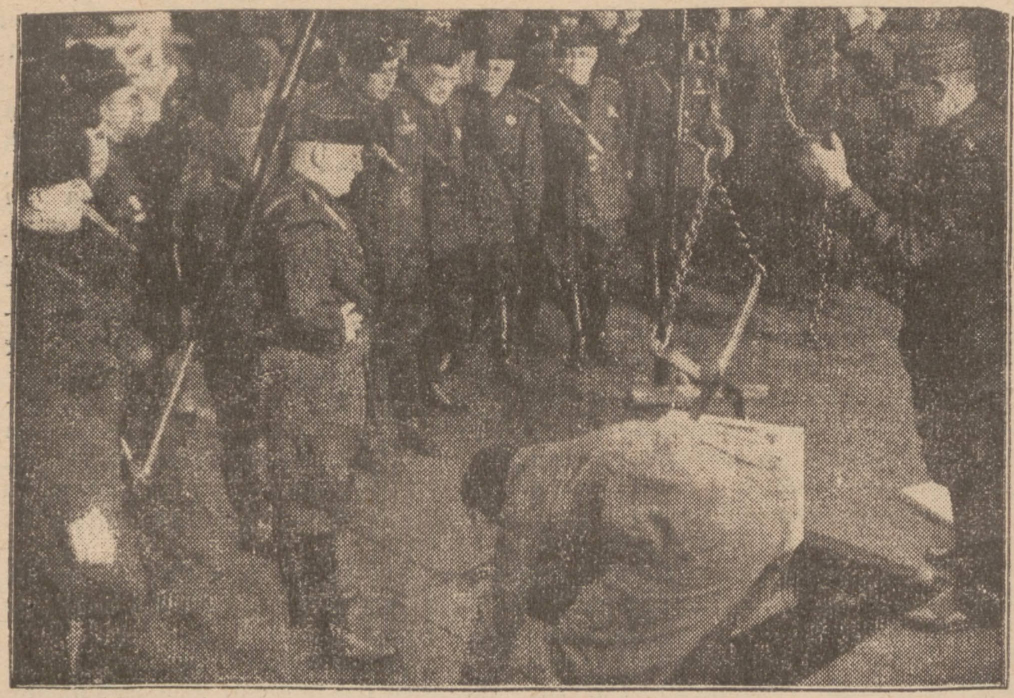
W następnym eksperymencie profesor zakomunikował jednemu ze studentów pewien tekst, również nie dłuższy od 200 wierszy i polecił go powtórzyć po cichu następnemu studentowi, który znów tekst podał dalej.

Okazało się, że ostatni skolei student otrzymał zupełnie inny tekst, aniżeli początkowo przez profesora nadany.

Eksperyment ten dowodzi jak zawodne mogą być zeznania świadków w procesach sądowych.

PIERWSZE BEZPOŚREDNIE WIEŚCI Z PLACU BOJU W GARMISCH PARTENKIRCHEN.

Począwszy od dnia 6 lutego do 15 lutego włącznie Polskie Radjo nadawać będzie kablem bezpośrerdnio z terenu walk „Zimowej Olimpjady“ w Garmisch — Partenkirchen, krótkie, pięciominutowe reportaże, informujące o całodziennym przebiegu bojów olimpijskich. Reportaże te nadawane będą codziennie w godzinach od 22.30 do 22.35.



Mussolini obecny był przy rozpoczęciu budowy wielkiego atelier filmowego w Rzymie.

ZE SPORTU

I. K. B. (Swiętochłowice) -- team Nordja-Unja (Sosnowiec) 12:6

Jak to już pisaliśmy, pięściarze I. K. B ze Świętochłowic pokonali w Sosnowcu kombinowany zespół Nordji i Unji w stosunku 12:6.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

Waga papierowa: Dattner II (N) w I rundzie przez k. o. pokonał Musioła (IKB) **Waga musza:** Topioł (N) na pkt. zwyciężył Przeździnga (IKB). **Waga kogucia:** Djament (N) wygrał przez k. o. w II rundzie z Rudzkim II (IKB). Spowodu nadwagi zawodnika Nordji punkty walkowerem zdobył I. K. B **Waga piórkowa.** Abraham (N) przegrał na pkt. z Jarząbkiem (IKB). **Waga lekka:** Brauze (N) przez techn. k. o. w III rundzie pokonał Hertyla (IKB). **Waga półśrednia:** Potok (N) zremisował z Kiodą (IKB). Spowodu nadwagi zawodnika Nordji, punkty w. o. zdobył I. K. B. W drugiem spotkaniu w tej samej wadze Świrk (IKB) wygrał przez techniczne k. o. w II rundzie z Perkiem (U). Świrk nie pokazał dużej techniki poza silnym ciosem. W **wadze półciężkiej:** Lemper (IKB) pokonał na pkt. Hudzika (U)

Sędziował w ringu p. Sadłowski z Katowic.

Na meczu obecny był trener P. Z. B Billy Smith.

ŁATWE ZWYCIĘSTWO WĘGRÓW.

Drugi występ olimpijskiej drużyny hokeistów, pozwolił nam w pełni zorjentować się w jej wartości. Pomimo, że przewyższała ona wszystkie zespoły zagraniczne widziane w tym roku w Katowicach, na olimpjadzie ma nikłe szanse i chyba nie odegra tam wielkiej roli.

Drużyna Śląska wzmocniona została Krygierem, Jonckiem i Barylskim

Pierwsza tercja nie była zbyt ciekawa.

W drugiej tercji obie drużyny grają znacznie lepiej. W 4 minucie Miklos zdobywa prowadzenie dla gości.

Drużyna Śląska wypadła naogół bardzo blado. Widać było, że jest ona dla Węgrów tylko „sparingpartnerem“ Wykazała to w pełni trzecia tercja, w której goście zdobyli aż 6 bramek przez Miklosa, Jeneya i Boraya. Końcowy rezultat 7:0 Najlepszym graczem był Miklos.

× **Pseudonim zawodnika Unji zatwierdzony przez PZB.** Wydział sportowy PZB zatwierdził pseudonim zawodnika Mizery **Tadeusza z STS Unja Sosnowiec na „Orlow“.**

× **Protest IKP. odrzucony.** Zarząd PZPN. odrzucił wniesione przez IKP. Łódź zażalenie przeciw stronniczemu sędziemu na meczu IKP. ze Skodą w Warszawie. Odrzucenie nastąpiło ze względów czysto formalnych, gdyż pismo IKP. było tylko zażaleniem, a nie wniesieniem protestu.

× **Mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie** W Davos odbyły się mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na łyżwach.

W biegu na 500 mtr. zwyciężył Lamb (USA.) — 42.6, Kalbarczyk (Polska) był 13-ty, mając czas 46.3

W biegu na 5000 mtr. zwyciężył Ballangrud — 8.32.5, 2) Kalbarczyk (Polska) — 9,10,2. Na 1000 mtr. Kalbarczyk był 5-ty, mając czas 18,07.8.

W ogólnej klasyfikacji Ballangrud zdobył tytuł mistrza świata Kalbarczyk zajął 11 miejsce.

× **Cztery nowe rekordy Polski w hali.** W hali CIWF-u w Warszawie odbyły się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, podczas których pobito cztery rekordy Polski w hali.

W biegu na 1000 m. rekord Polski ustanowił Kępiński (Legja) w czasie 2:45.4 s. bijąc dotychczasowy rekord Kucharskiego o 13 sek.

Na 100 mtr. rekord Polski pobił Łopuszyński (AKS) wynikiem 11.1 s. W biegu na 1500 m. zwyciężył Noji (Legja) 4.19 s., ustanawiając nowy rekord Polski. — Ostatni rekord padł w biegu 80 m przez płotki, w którym zwyciężył Lokajski w czasie 12 s. W rzucie kulą: 1) Gierutto (Warszawianka) 14.09 m.

W skoku wzwyż zwyciężył również Gierutto, osiągając 180 cm. Skok wdal: 1) Szczerbicki (Legja) 6.74 m. Sztafeta 4×250 m.: Warsz. 2:25,6. Panie: Kula: 1) Dutkówna (Warsz.) 10.20 m., 2) Sadowska (Warsz.) 9.25 m. Skok wzwyż: 1) Sadowska 1.20 m. Bieg 80 m.: 1) Sadowska 11.1 s., 2) Segno 11.6 s. Pozatem odbył się bieg naprzełaj na 12 km., w którym zwyciężył Cybulski (Warsz.) w czasie 45.45 s.

× **K. P. W. (Poznań) mistrzem Polski w koszykówce panów.** W hali sportowej we Lwowie odbyły się finały mistrzostw Polski w koszykówce panów. Mistrzostwo zdobyła drużyna K. P. W. (Poznań)

× **Międzynarodowe zawody związku strzeleckiego w Zakopanem.** Odbyły się w Zakopanem międzynarodowe strzeleckie zawody narciarskie z udziałem zawodników Finlandji, Estonji, Łotwy i Polski. Pierwsze miejsce zdobyli narciarze fińscy, 2) Estonja, a 3) Polska.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski